

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



ROK VI. | LUDZ NIEDZIELA, 23 WRZEŚNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 267

Radek zamieszka w Kazaniu.

Moskwa, 23 września.

Centralny komitet partii komunistycznej pozwolił Radkowi opuścić miejsce jego zesłania na Syberji, Tobolsk, i osiedlić się w jednym z prowincjonalnych miast Rosji europejskiej. Jak przypuszczają, Radek zamieszka w Kazaniu.

— Jak się dowiadujemy, ambasador niemiecki w Warszawie, v. Kauscher, zrezygnował z proponowanego mu równorzędnego stanowiska w Angorze, wobec czego nie opuszcza on Warszawy, pozostając nadal na dotychczasowym stanowisku.

Proces marjawitów w Płocku Kim była „mateczka“ Felicja Kozłowska, założycielka sekty marjawitów w Polsce.

Wszystkie pisma w całej Polsce i cała niemal prasa światowa rozpisuje się co dnia na temat procesu ks. Kowalskiego w Płocku.

— Wamien rozpusty z młodocianem, czy ten, który pada ofiarą oszustwa?

Korespondent płocki „Expressu“ zainteresował się poza zagadnieniami będącymi przedmiotem procesu, również i samą organizacją marjawicką oraz jej pochodzeniem.

Skąd wzięli się Marjawici?

Założycielką kościoła marjawickiego była Felicja Kozłowska, przez marjawitów zwana „Mateczką“ lub „Matką Maryą Franciszką“.

Felicja Kozłowska urodziła się we wsi Wielkiej 27 maja 1862-go roku.

Małżeństwa.

W styczniu 1920 roku „mateczka“ Kozłowska

ciężko zachorowała.

W trzy miesiące później oznajmiła biskupom i kapłanom marjawickim, że zbliża się jej ostatnia godzina. Kozłowska sporządziła testament i następnego dnia wypowiedziała się z całego życia przed arcybiskupem Kowalskim.

Gdy księża, widząc, że choroba Kozłowskiej wzmaga się z każdym dniem, zasmucili się ogromnie, nie wyobrażając sobie, jak będą mogli żyć bez „Mateczki“. Kozłowska, pocieszając ich, rzekła wówczas:

— Ja zawsze będę z wami.

Kozłowska poczyniła jednak pewne

zastrzeżenia, co do stosunków z innymi kościołami, a między innymi powiedziała:

— Co do celibatu i innych zwyczajów, praktyk religijnych, nabożeństw i modłów, niech każdy kościół trzyma się swego zwyczaju i niech drugiemu swoim zwyczajów i praktyk religijnych nie narzuca.

Ostatnie chwile.

Od czasu najazdu bolszewickiego na Płock choroba Kozłowskiej połączona z wielkimi cierpieniami fizycznymi, postępowała ciągle naprzód.

Dnia 23-go sierpnia 1921 roku o godzinie pół do piątej zrana Kozłowska zmarła, załana całkowicie żółcią, która napelniony był jej brzuch.

Napeczniały żółcią i wodą brzuch był tak nieprawdopodobnie wielki, że Kozłowska po śmierci nie mogła zmieścić się w trumnie.

Dopiero po dokonaniu operacji i wypompowaniu zawartości brzucha złożono zmarłą do trumny.

Sekty w rodzaju marjawickiej są dość powszechne w innych krajach, szczególnie protestanckich i prawosławnych. Na turalnie, nie będziemy tu wnikać w sprawy czysto religijne, ani wdawać się w rozważanie spraw dogmatycznych. Sekta Marjawitów posiada specjalny charakter społeczny i jej rozwój uwarunko-



Arcybiskup Kowalski na ławie oskarżonych

Po skończeniu gimnazjum została skierowana do zakonu, zajmującego się pielęgnowaniem chorych. Zakon ów, zwany „Przytuliskiem“, mieścił się w Warszawie przy ulicy Wilczej.

Mając lat 25, Felicja Kozłowska założyła w Płocku zgromadzenie sióstr ubogich.

Początki sekty.

Pierwszą myśl założenia sekty marjawickiej powzięła Felicja Kozłowska dnia 2-go sierpnia 1893-go roku.

Założenie sekty marjawickiej przez Felicję Kozłowską wywołało wielkie walki religijno-społeczne, a nawet polityczne.

Krytykowano i wyśmiewano się z jej „objawienia“.

nasłuchując głośno na ulicach beczenie kóz i chcąc ją w ten sposób skompromitować ruch „kozłowitów“.

W roku 1900-ym przystąpił do zgromadzenia obecnie główny jego przełożony, bohater głośnego procesu,

arcybiskup Kowalski,

który po ukończeniu akademii duchownej był wikariuszem przy kościele pokaryński w Warszawie.

Sluchajcie, Iodzianie!..

3.500.000 guldenów

przegrywają obywatele polscy w kasynie sopockim.

Gdańsk, 23 września.

Kasyno sopockie w myśl umowy zarządu kasyna z Gdańskiem, obowiązane jest do wpłacania na rzecz komunalnych potrzeb związków gminnych Gdańska 60 procent swoich dochodów czystych.

Za rok gospodarczy 1927/28 wpłaciło kasyno z tego tytułu do kasy m. Gdańska 806.000 guldenów, do kasy powiatu Gdańsk - Wyżyny 177.000, do kasy powiatu żuławskiego 240.000, do kasy powiatu Gdańsk - Niziny 198.000, do kasy miasta Sopot 636.000, do kasy gminy Orunia 127.000 guldenów. Po ostalą resztę czystych dochodów, to znaczy

40 procent, czyli około 1.200.000, rozdzieliło kasyno między akcjonariuszy tegoż towarzystwa, to znaczy pomiędzy obywateli niemieckich.

Z zestawienia tego wynika, że czysty dochód kasyna sopockiego wynosi około 3.500.000 guldenów, którą to sumę uzyskują gdańskie instytucje komunalne i akcjonariusze kasyna wyłącznie z kieszeni polskich obywateli, zgrywających się w szulerni sopockiej. Fakt ten tłumaczy też, dlaczego senat gdański, pomimo, że istnienie kasyna sprzeciwia się obowiązującym w Gdańsku prawom, dalszą egzystencję tej instytucji toleruje.

Hindenburg

omal nie stracił oka w Wrocławiu.

Wrocław, 23 września.

„Schlesische Zeitung“ w Wrocławiu opisuje dziwny wypadek, jaki zdarzył się tam w czasie manifestacji na cześć Hindenburga. Mianowicie w pobliżu mostu Königsbrücke w Wrocławiu, gdzie oczekiwała publiczność prezydenta, aby obrzucić go kwiatami, ktoś z niezwykłą siłą rzucił do powozu ciężki bukiet róż.

Kwiaty padły w twarz prezydenta, przy czym drut bukietu ranił Hindenburga dotkliwie w powiekę. Gdyby zdrapanie nastąpiło o kilka milimetrów niżej, byłby prezydent stracił oko.

Po wypadku do rany Hindenburg, który liczy obecnie 80 lat życia, nerwowego wstrząsu tak, iż musiano po uroczystości wezwać do niego lekarza.

Na tle afery Jakubowskiego przesilenie rządowe w Meklemburg-Strelitz

Berlin, 23 września.

Na tle afery Jakubowskiego rozpadła się w liczącym co najmniej 100 tys. ludności krainie Meklemburg-Strelitz przesiłenie rządowe. Partia t. zw. gospodarcza, z której Iona pochodził b. minister sprawiedliwości Hustaedt, główny winowajca mordu dokonanego przez sądownicę meklemburską na nieszczęśliwym polskim robotniku, połączyła się z nie-

miecko-narodowymi celem stworzenia opozycji i unieruchomienia obecnego rządu.

Jak wiadomo, sprawa rewizji procesu Jakubowskiego zaczęła obecnie, chociaż uparcie, nieco posuwać się naprzód pod rządami min. Rebnitza. Z tego powodu blok nacjonalistyczny chce obalić gabinet, zdaniem jego, zbyt liberalny.



Swiadek Osinówna złożyła zeznania w sprawie arcybiskupa Kowalskiego.

wany był różnymi względami politycznymi.

Obecnie nie chodzi o Marjawitów, ale o winę, czy niewinność ks. arcybiskupa Kowalskiego, naczelnika wszystkich gmin marjawickich. Gdyby nastąpiło skazanie ks. Kowalskiego, muszą posypać się i dalsze procesy i zastrzeżenie kontroli administracyjnej nad zakonem marjawickim.

Od tajemnicy zamkniętych drzwi sądowych zależy dziś bardzo wiele. We wtorek otworzą się drzwi i wtedy, jak z rogu obfitości posypią się sensacyjne fakty i zeznania...

J. Bołski.

Pożar lasu podczas manewrów wojskowych.

Paryż, 23 września.

Od wczoraj nad Le Mans palą się lasy okoliczne. Pożar objął dotychczas 100 hektarów powierzchni. W lasach tych odbywały się manewry wojskowe i wskutek tego wybuchają znajdujące się tam granaty. W czasie ratowania zagrożonych części lasu zostało kilku żołnierzy rannych przez eksplodujące granaty.

Nacjonalści niemieccy

przeciwko prez. Hindenburgowi.

Sensacyjny kongres wszechniemiecki w Plauen.

Berlin, we wrześniu.

Wielką sensację w niemieckich kołach politycznych wywołał w ostatnich dniach kongres związku wszechniemieckiego, który ostatnio odbył się w Saksonii w miejscowości Plauen.

Oto bowiem na kongresie tym, na którym reprezentowane były skrajne koła nacjonalistów zaatakowana została w barzo słaby sposób osoba prezydenta Rzeszy, Hindenburga. Jeśli się uwzględni, że prez. Hindenburg cieszył się do tej pory wśród nacjonalistów wielkim miernem i głównie dzięki poparciu obozu nacjonalistycznego doszedł do fotelu prezydenta, jasnym staje się, że ten atak wywołać musiał w całej opinii publicznej Niemiec żywe poruszenie i sensację.

Coż spowodowało, że niedawno popiecznicy generała Hindenburga uważali za wskazane wystąpić przeciwko dotychczasowemu swemu wodzowi i sprzymierzeńcowi? Oto są oni niezadowoleni z obecnych zbyt wyraźnej pokojowych tendencji polityki Niemiec. Nacjonalści spodziewali się, że po dojściu Hindenburga do władzy Niemcy wystąpią zdecydowanie przeciwko zwycięskiemu państwu koalicyjnemu i zechcą naprawić to, co stracili w czasie wojny, oraz w czasie podpisywania traktatu pokojowego. Niestety dawny wódz armii niemieckiej nie tylko, że zawiódł nadzieje nacjonalistów, ale ostatnio powołał nawet do rządu gabinet socjalistyczny. I oto jest powód rozgoryczenia nacjonalistów.

Ten charakter wystąpienia nacjonalistów ujawnił się najdobitniej w czasie kongresu w przemówieniu jednego z przywódców ruchu nacjonalistycznego, radcy sądowego Classa. Oto bowiem oświadczył on:

— Walka, jaką wszechniemiecki związek prowadzi przeciwko obecnym kierownikom państwa niemieckiego musi nieestety rozszerzyć się również i na głowę Rzeszy niemieckiej, na prezydenta Hindenburga. Coraz wyraźniej bowiem okazuje się, że prezydent Hindenburg uległ obecnym nastrojom kół rządowych i wbrew nadziejom, jakie żywiono z powołaniem go na stanowisko prezydenta, nie czyni nic, co by mogło Niemcy wyprowadzić z dotychczasowej błędnej polityki. Dla nacjonalistów jest obojętnym, czy prezydent Hindenburg nie mógł, czy też nie chciał niczego uczynić. Najważniejszą rzeczą jest, że prezydent Hindenburg nie wprowadził żadnych zmian w dotychczasowej polityce Niemiec i to wystarcza, by wszechniemiecy zwrócić musieli się przeciwko niemu... W ten sposób bowiem stał się prezydent Hindenburg współwinnym za stosunki, które dziś panują w Niemczech, a które pozwalają w Niemczech rządzić ludziom, nie umiejącym odpowiednio godnie (!!) występować w obronie interesów niemieckich.

Charakterystyczny swój atak zakończył radca Class następującymi słowami: Nikt bardziej, niż wszechniemiecy nie odczuwa dzisiejszej tragedii Niemiec. Ale wszechniemiecy nie tracą nadziei, że nadejdzie jeszcze chwila czynu i ratunku Niemiec (!!!).

Ten nagły zwrot w nastrojach kół nacjonalistycznych wobec prezydenta Hindenburga jest niezmiernie charakterystyczny i rzuca na właściwe oblicze nacjonalistycznych kół niemieckich bardzo znamienne światło. Okazuje bowiem się, jak mało popularności zdobyła sobie jeszcze wśród szowinistów niemieckich idea szerszej pracy pokojowej, oraz, jak głośne — mimo wszystko — są jeszcze czarne głoszone przez te koła hasła rewansu.

Fr. Wierckl.

Przechodząc przez ulicę
rozstrzygnij się uważnie, unik-
niesz kłopotu i śmierci.

Armia sowiecka wciąż potężnieje. Podczas wojny sowieci będą posiadali 10 milionów żołnierzy.

Mowa o pokoju i rozbrojeniu, wygłoszona przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda w Lidze Narodów, zwróciła uwagę świata na rozwój armii sowieckiej. W różnych pismach zagranicznych ukazało się szereg rewelacyjnych artykułów, z których wynika, że żadna instytucja w Rosji nie cieszy się tak wybitną opieką władz jak armia.

Oto garść danych zaczerpnięta z różnych artykułów:

ARMIA SOWIECKA JEST PODOBNA DO ARMII ROSYJSKIEJ.

Większość najzdolniejszych oficerów czerwonej armii służyła w wojsku car-

skim, wobec czego zasadnicze cechy organizacji armii zostały zachowane. Jedynie tekst przysięgi zmienil się i znaczna część młodych oficerów rekrutuje się z proletariatu, w celu zdemokratyzowania armii. Armia czerwona została zorganizowana przez Trockiego, zaś najdzielniejszymi jego pomocnikami byli wyżsi oficerowie carskiego sztabu. Żołnierzy rosyjski również się nie zmienił, jak dawniej można go uważać za świetną siłę obronczą, lecz mało nadającą się do ofensywy.

OGÓLNA ORGANIZACJA ARMII.

Komplet pokojowy armii carskiej wynosił w roku 1914 — 1,300,000, w cią-

gu roku liczba ta wypełniła się pięciuset tysiącom rezerwistów. Armia sowiecka w czasie pokojowym składa się z 1,124,000 ludzi. Z tej liczby 562,000 stanowią armię regularną, włączając wojskowo polityczne oddziały O. K. P. U., formacje specjalnej kategorii podobne cokolwiek do cywilizacji gwardji hiszpańskiej albo włoskich karabinierów. Reszta rekrutuje się z dywizyj terytorjalnych pierwszej klasy.

W czasie wojny prawdopodobnie sowieci mogą mieć do dyspozycji około 10 milionów ludzi w wieku od 18 do 31 lat, z których każdy będzie posiadał wykształcenie wojskowe w pewnym stopniu, ale tylko część tej armii może być uzbrojona, wobec braku broni.

POBÓR I WYSZKOLENIE.

Jak i za carskich czasów, armia uzurpełnia się przez pobór. Każdy mężczyzna w okresie od 16 do 21 lat przechodzi przez 20 tygodniowy wyszkolenie wojskowe. W wieku 21 lat odbywa regularną służbę wojskową. Państwo rosyjskie jest podzielone na 10 okręgów wojskowych, włączając Kaukaz. Każdy okręg posiada dowódcę ze sztabem, składającym się z 800 osób.

ORGANIZACJA SZCZEGÓŁOWA.

Obecnie armia składa się z 21 korpusów piechoty i 3 korpusów kawalerji. Każdy korpus dzieli się na trzy dywizje, do niektórych korpusów dołącza się pułk gazowy. Dywizja piechoty składa się z 18,595 ludzi w czasie wojny i posiada trzy pułki. Każdy pułk ma trzy bataliony piechoty i oddziały artylerji, brzozynerji i inne. Z 69 dywizyj piechoty 30 stanowią armię regularną, reszta należy do wojsk terytorjalnych albo do rezerwy. Z dwunastu dywizyj kawalerji jedna jest w rezerwie.

KAWALERJA SOWIECKA.

Kawalerja sowiecka pod względem bojowym posiada wysokie zalety. Jej ruchliwość została zwiększona dzięki redukcji przedmiotów obciążających i sila bojowa wzrosła przez dodanie 96 lekkich karabinów maszynowych do 96 ciężkich, które przedtem posiadała. Dywizja konna składa się podczas wojny z 8,500 ludzi; dzieli się na sześć pułków po 900 ludzi w każdym, do tego dochodzi służba techniczna i łączności.

UZBROJENIE.

Liczba pułków piechoty wynosi 1853. Każdy pułk składa się z 3 batalionów, dwóch baterji artylerji, z których każda posiada trzy 76 mm dział. Każdy pułk posiada 150 lekkich i ciężkich karabinów maszynowych. Większa część broni automatycznej jest najnowszej konstrukcji. Tak wielka ilość karabinów maszynowych, przypadająca na każdy pułk tłumaczy się niecelnym strzelaniem rosyjskich żołnierzy i trudnościami komunikacyjnymi. Ten ostatni problemat jest największą trudnością w organizacji sowieckiej. Dywizja piechoty posiada 3900 wozów i 9000 koni i bardzo mało mechanicznych środków transportu. Spore zastosowania mają traktory Fordsona, których w czasie pokojowym używa się w rolnictwie.

PANCERNIKI.

Czołgi, samochody pancerne i pojazdy pancerne znajdują się pod dowództwem inspektora artylerji. Personal tych maszyn dobiera się wyłącznie z komunistów, przyczem każdy jest obeznany z mechaniką. Czołgów jest niewiele i przeważnie starej konstrukcji. Są plany zapatrzenia czołgów w środki do walki z gazami i do zakładania min przeciwczołgowych, jak wybuchowych tak i gazowych. Wojnę gazową traktuje się bardzo poważnie, czynią się bezustannie próby wynalezienia nowych gazów i rozwinięcia ich fabrykacji. Ilość masek gazowych jest obecnie niewystarczająca.

Z dziejów platyny.

Cena jej obecnie spada coraz bardziej.

Nazwa „platyna“, jaką hiszpanie dali platynie, wskazuje, jak mało oni zwracali uwagi na ten metal; było to dla nich srebro gorszego gatunku, srebro mniej wartościowe, nadające się co najwyżej do wyrobu fałszywych monet. Platynę odkryto w Peru i Kolumbji; do Europy przywieziono ją dopiero w roku 1740. Odkrycie pokładów platynowych na Uralu jest daty późniejszej, przypada bowiem na rok 1820. Po stwierdzeniu, że platyna nie jest srebrem, mniemano, że jest ona stopem złota i żelaza, dopiero w roku 1774 została uznana za odrębny metal przez francuskiego chemika Bloudeau.

Olbryzmia większość platyny, bo aż 95 proc pochodzi z minerałów uralskich. Jej pokłady o znaczeniu mniejszym są ekspluatowane w Kolumbji, na wyspie Borneo i w Transwalu. Platyna, wydobywana tam jako ruda, idzie do Francji, Niemiec lub Anglii, gdzie podlega wytopieniu na czysty metal względnie na stop z innymi metalami.

W stanie naturalnym platyna znajduje się w postaci ziarenek w piasku rzeczynym. Ilość metalu zawartego w tym piasku, waha się w granicach od 2 gramów do 30 gramów platyny na tonnę piasku.

Jak mało ceniono dawniej platynę, dowodzi fakt, że w Hiszpanji stniła rozporządzenie, aby rzucać platynę do morza w obawie, że może ona posłużyć za fałszywkę przy wybijaniu pieniędzy. Dopiero z początkiem 19 stulecia zaczęto ją cenić, jednak cena jej pozostała do

około 1900 roku niższa od ceny złota. Udział platyna wznosiła stopniowo w cenę, osiągając w roku 1912 cenę 8900 franków złotych za jeden kg., gdy w tym samym czasie jeden kilogram złota posiadał wartość 66,00 franków. Podczas wojny światowej nastąpiło znaczne obniżenie produkcji platyny w Rosji, skutkiem czego cena jej wzrosła jeszcze bardziej. Huty uralskie przestały prawie zupełnie pracować, a przemysł platynowy był zdany na Kolumbję, Borneo i Transwal.

W roku 1920 kilogram platyny kosztował około 2500 franków złotych; następne lata przyniosły wyraźny spadek ceny platyny, za którą płacono np. w roku 1926 już tylko 1800 franków za kilogram. Obecnie cena ta spada coraz bardziej zwłaszcza dlatego, że obok platyny pojawiają się na rynku metale tańsze o zaletach równorzędnych. Z pośród nich należy wymienić choćby „palorjun“ amerykańskie, tj. stop złota i metalu z rodziny platyny, który posiada jej wygląd topi się przy 1310 st C., jest odporny i a kwas siarczany oraz o połowę tańszy od platyny.

W chwili obecnej ocenia się roczną produkcję platyny na 3000 kg., a rocznie jej zapotrzebowanie na 4800 kg. Nadmienimy wreszcie, że obecnie cena jednego kilograma platyny waha się w granicach od 1000 do 1200 franków złotych, czyli że jest sto razy wyższa od ceny srebra i około 2,5 wyższa od ceny złota.

Niemieły pasażer.

Walka Byrda z fotografem dziennika amerykańskiego

Włosy mogą stanąć dęba pilotowi, który znalazł się kiedykolwiek, tysiąc metrów, nad ziemią w towarzystwie pasażera łatwo tracącego panowanie nad swymi nerwami. — A jednak takie przeżycie wspomina każdy dłuższy latający pilot. Jeden z najznakomitszych pilotów świata Byrd opowiada o pewnym fotografie, który z nim leciał ponad szczytem „Rocky Montalusa“. Po dokonaniu szeregu zdjęć dla dziennika wzniesli się oni na wysokość kilku tysięcy metrów, gdy nagle motor samolotu stanął. Położenie było rozpaczliwe, jak okiem sięgnąć pięć trzysta się spodem poszarpane granie, w wąwozach zaś zalegały odwieczne lasy. Nigdzie najmniejszej polany, gdzie mógłby zaryzykować lądowanie.

Byrd postanowił wobec tego zeskokczyć na spadochronie w który był zaostrzony, podobnie jak i pasażer. Przed odlotem fotografa pouczono jak ma w danym wypadku spadachron użyć, zresztą wystarczyło wyskoczyć z maszyny a olbrzymi parasol samby się rozwinął. Pierwszy miał skakać pasażer, lecz przychyliwszy się przez burzę i zobaczywszy tysiąc metrów otchłań pod sobą, cofnął się i z całej siły kurczowo uchwycił się

poręczy siedzenia. Pomimo gwałtownych nalegań bał się od tej chwili nawet głowę wystawić poza kabinę. Wtedy Byrd usiłował wyrzucić go przemocą, ale po krótkiej walce zaniechał tego, gdyż fotograf bronił się z całych sił.

Pilot mógł wprawdzie sam wyskoczyć, ale oznaczałoby to bezwzględne skazanie pasażera na śmierć w samolocie pozbawionym sternika. Zresztą w międzyczasie maszyna opadająca stale w dół, tak dalece zniżyła się, że już nie było mowy by przed dolecaniem do ziemi spadachron mógł należycie się rozwinąć.

Nastąpił krytyczny moment. — Byrd zachowując zimną krew „posadził“ samolot na wierchołkach przastarego lasu. Rozległ się trzask i motor runął przez gałęzie ku ziemi, pozostałe szczątki samolotu zaś, wraz ze znajdującymi się wśród nich lotnikami, ugrzęzły w konarach. Pilot, pasażer po galeziach zesumeli się na ziemię, względnie cali, a ile nie liczyć podrapań i lżejszych potłuczeń. Tu jednak z kolei Byrd stracił panowanie nad swymi nerwami i nałęczycie wypoliczkował lekliwego fotografa.



— Możeby pan założył sobie radio w domu? Dam panu doskonałe warunki.
— A mnie co potem? Przecież żona przynosi mi nowiny z całego świata!



— Czy wiesz, że zwierzęta zimą otrzymują nowe futro?
— Rzeczywiście? Muszę powiedzieć mężowi, by o mnie też pamiętał!

Nóż w piersi kupca łódzkiego

Krwawy porachunek w hotelu grudziądzkim pomiędzy dawnym mężem i obecnym kochankiem.

Łódź, 23 września.
Przebywając w Grudziądzu, kupiec łódzki, Maksymilian Brandsdorf zupełnie przypadkowo spotkał swą żonę, z którą rozszedł się przed kilku laty gdy go wówczas zdradziła.
— Wiem, że cię skrzywdziłam — rzekła — ale musisz mi teraz pomóc w imię naszej dawnej miłości.
Młoda kobieta opowiedziała Brandsdorfowi wzruszającą historję. Gdy przed trzema laty uciekła od niego z jakimś wiodowym tancerzem, zdawało jej się, że nareszcie się ziszczą jej marzenia o idealnej miłości. Już wkrótce jednak zawiodła się w nadziejach, pokładanych w kochanku. Tancerz okazał się despotą

pijakiem i nierobem. Włóczyli się po całej Polsce, cierpiąc nędzę. Kilkakrotnie już chciała go porzucić, to też kochanek pilnował jej na każdym kroku.
Pomóż mi — zakończyła swą smutną opowieść, chcę koniecznie uciec od niego. Brandsdorf wzruszony przeżyciami żony, zaopiekował się nią. Młoda kobieta zamieszkała w hotelu, w którym się zainstalował jej mąż. W nocy Brandsdorfowi złożył wizytę jej kochanek.
— Maria teraz do mnie należy — oświadczył panu B. — Jeżeli pan będzie się nią opiekował, to się z panem obliczę.
— Nie znam pana! Proszę wyjść w tej chwili! — krzyknął kupiec.
— A więc teraz pan mnie pozna — zawołał tancerz i zatopił mu nóż w pierś. Krzyki rańnego zaalarmowały służbę hotelową. Zbrodniarza aresztowano.

Łódź na szarym końcu.

W dziedzinie propagandy pozwoliliśmy się wyprzedzić miastom o wiele mniejszym.

Racjonalne wystawy i targi mają donieść znaczenie gospodarcze i propagandowe.

Łódź, 23 września.

W ciągu ostatnich miesięcy w kilku miastach zorganizowane zostały regionalne wystawy i targi, które z natury rzeczy są obrazem twórczości, życia i bogactw poszczególnych ziem i ośrodków miejskich. Obok więc tradycyjnych Targów Wschodnich we Lwowie i Targów Poznańskich zorganizowano poraz pierwszy w tym roku targi północne w Wilnie oraz powszechną wystawę wotyńską w Łucku.

Imprezy te, których znaczenie gospodarcze i propagandowe nie ulega żadnej wątpliwości, udały się całkowicie i pod każdym względem. Dając retrospektywny przegląd naszych bogactw naturalnych i przetwórczych stały się pomostem między poszczególnymi ośrodkami i zagranicą, która dotychczas mało o nas wie, a o istnieniu niektórych miast wogóle dotychczas pojęcia nie miała.

Czem jest propaganda i jakie są jej dobroczynne skutki, o tem przekonaliśmy się najlepiej wówczas, kiedy straż ogniowa zdobyła mistrzostwo świata. Cytowaliśmy wówczas na łamach „Expressu” rozmowę naszą z uczestnikami ekspedycji polskiej, którzy wspominali o tem, że w Turynie nie wiedzą o z początku gdzie się Łódź znajduje, a kiedy przyszedł sukces — Łódź stała się nagłym tematem rozmów i ośrodkiem powszechnego zainteresowania.

Dobrze zorganizowana propaganda jest czynnikiem państwowotwórczym o niepowszechnym znaczeniu. Wystawy regionalne, o których wspomnieliśmy, a wstępnie są dowodem, że znaczenie tej propagandy zaczyna być u nas coraz bardziej doceniane i rozumiane. Nie jest to jednak, niestety, zjawisko powszechne. Podczas, gdy takie miasta jak Łuck i Wilno, nie mówiąc już o Lwowie i Poznaniu, zrozumiały znaczenie propagandy, to Łódź, na większy ośrodek przemysłowy kraju, pozwoliła się nie tylko

wyprzedzić miastom mniejszym, ale demonstracyjnie niejako zagadnienie to ignoruje. Pod tym względem nieprzerodził się jeszcze Zgierz ani Pabjanice... Łódzianin irytuje się i oburza, kiedy o Łodzi mówi się lekceważąco. Lekceważenie to jednak posiada do pewnego stopnia swoje uzasadnienie. Prosto nie znają nas, a jeżeli znają to tylko z pozorów. Trzeba się więc dać poznać, pokazać światu co posiadamy i czem jesteśmy. Dotychczas nie działaliśmy w tej dziedzinie dostojnie nie.

Kosztowna broszka zginęła podczas rewizji celnej

Policja ma wyświetlić zagadkę.

Warszawa, 23 września.

P. Janinę Radzikowską, mieszkankę Brzeźnia nad Bugiem, powracającą po dłuższym pobycie w Karlsbadzie do Polski, spotkała niemiła przygoda na granicy polsko-czeskiej w Dziedzicach.

Gdy pociąg zbliżył się do stacji, został zatrzymany przez strażników celnych dla dokonania rewizji.

P. Radzikowska miała najzupełniej czyste sumienie, gdyż nie przewoziła nic

co by stało w sprzeczności z obowiązującymi przepisami. Ze spokojem więc pozwoliła zrewidować sobie walizki.

Gdy pociąg ruszył w dalszą drogę po kilkugodzinnej jeździe, p. Radzikowska z przerażeniem skonstatowała braniej broszki platynowej, wysadzanej brylantami, z których największy miał wagi około 2 i pół karata. Jednocześnie zauważyła również brak złotego medalu z rosyjskim orłem z platyny.

Poszukiwania w przedziale wagonu nie dały żadnego rezultatu. Cenne przedmioty skradziono.

Po przybyciu do Warszawy p. Radzikowska złożyła odnośne zameldowanie w urzędzie śledczym.

Policja prowadzi w tej sprawie specjalnie energiczne śledztwo, które musi doprowadzić do wyjaśnienia zagadkowej kradzieży w Dziedzicach.

Zbrodnia kochanka

Zamordował, by nie płacić alimentów.

We wsi Wollanigg koło Villach w Austrii rozegrał się wstrząsający dramat.

26-letni syn gospodarki Józef Unterregger zadął swej dawnej kochance sze reg ciężkich ran nożem.

Unterregger utrzymywał przez długi czas stosunek miłosny z Marią Ransiel, która służyła u jego rodziców...

Gdy Maria wyznała gospodyni, że spodziewa się dziecka, którego ojcem jest jej syn — wypędzono ją ze służby.

Józef zerwał znajomość z Marią i nie troszczył się wcale jej przyszłym losem.

Opuszczona dziewczyna nie ukrywała tego, że po urodzeniu dziecka zamierza Unterreggera skarżyć o alimenty...

Józef, aby uniknąć płacenia alimentów, postanowił zamordować Marię... Pod pretekstem rozmowy wywabił ją z domu, a potem rzucił się na nieszczęsną, zadając jej nożem straszliwe rany.

Zbrodnicy parobczak pozostawił swą ofiarę w kałuży krwi, a sam pobiegł do domu, aby usunąć plamy krwi ze swego ubrania...

Gdy go aresztowano przyznał się odrazu do winy.

Stan zdrowia jego ofiary jest bardzo groźny, bo zbrodnicy kochanek nożem przeciął jej tchawicę.

Niewidoma w sidłach zbira

Zwyrodniały młodzieniec usiłował zniewolić nieszczęśliwą kobietę.

Łódź, 23 września.

18-letnia Chama Braitberg, niewidoma, nigdy nie wychodziła z domu bez opieki. Pewnego wieczoru w czasie przechadzki, którą odbywała z bratem zgubiła go w tłumie Stareła więc przed bramą jakiegoś domu, prosząc przechodniów, by ją odprowadzili do domu. Jakiś młodzieniec zaofiarował jej swoje usługi. Prowadził ją długo przez ulice miasta. Niewidoma nie miała już wprost sił za nim podążać.

— Dokąd mnie pan prowadzi, pytała go — przecież ja wcale tak daleko nie mieszkam.

— Już wkrótce będziemy w domu — zapewniał ją.

Niewidoma zaniepokoiła się jednak bardzo. W pewnej chwili chciała już po dziękować młodzieńcowi za opiekę, lecz ten oświadczył jej krótko.

— Cicho!.. Nie opieraj się!

Mówiąc to usiłował ją zniewolić. Niewidoma bronila się rozpaczliwie, lecz prawdopodobnie uległaby przemocy, gdy by na szczęście nie nadbiegli jacyś dwaj robotnicy, którzy ją wyratowali z rąk zbira. Oddano go w ręce policji. Okazał się nim 20-letni Mikołaj Barachanow.

Znalazł się on przed sądem, który sprawę tę rozważał przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

W Łodzi charleston

a w Londynie „Polonia”.

Łódź, 23 września.

Niedawno donieśliśmy, że na międzynarodowym zjeździe baletmistrzów w Wiedniu uchwalono wprowadzić w tegorocznym karnawale jako jedna z najmodniejszych tańców „Polonię”.

Sukces tej uchwały był dość duży, bo twórcą tańca jest baletmistrz warszawski p. Kurylo, a muzyka jest zbiorem polskich motywów ludowych. Propaganda więc dla nas dość duża i miła.

„Polonia” zaczęto już wprowadzać w salonach i na parkietach dancingowych Paryża i Wiednia, a nawet w Berlinie przyjęto taniec zyczliwie.

I nagle, gdy „Polonia” zaczyna zdobywać sobie rynek taneczny zagranicą, dowiadujemy się, że w Warszawie zw. art. bal. i nauczycieli tańca wypowiedział ostrą walkę „Polonii”.

Powodem tej ustawy jest, że taniec „Polonia” jest zwykłym kujawiakiem z pospolitą muzyką kujawiaka.

Więc dlatego, że to pospolity „kujawiak”, postanowiono go nie tylko nie tańczyć, ale nawet nie uczyć w szkołach.

Logika iście zdumiewająca, mogąca tylko śmieszyć swoją piruetową ścisłością. Spytać bowiem należy, dlaczego zw. art. bal. i nauczycieli tańców tak skwapliwie ćwiczy ze swymi uczniami murzyńskiego black - bottom'a, czy charlestona, i to zupełnie nie razi ani dobrego smaku „mistrzów” ani ich wrażliwego ucha, a tak szalenie speszyla ich „Polonia” swoim kujawiakiem.

Wobec tej uchwały mistrzów polskich, w Londynie i Wiedniu będą tańczyć z wielkiem przejęciem Polonię-kujawiaka, a w Łodzi będziemy tańczyć... charlestona.

Taka jest bowiem nasza logika...

Przez monokl.

NA MAJÓWCE.

— Mężu, ratuj! Zdaje mi się, że ślądłam na gnieździe os.
— Biedne owady.

W SADZIE.

— Panie sędzio! Jak można oskarżać mnie o fałszowanie dokumentów, skoro nawet własnego nazwiska nie umiem napisać.

— To też oskarżony pan jest wcale nie o to, że swoje nazwisko napisał na wekslu, lecz cudze.

O CO MU CHODZI?

— Do komisariatu policji wpada bardzo wzburzony jegomość i pyta:

— Panie komisarzy, czy to pan aresztował człowieka, który zakradł się w nocy do mego mieszkania?

— Tak, to ja. Czy chce pan zobaczyć aresztowanego?

— Naturalnie, panie komisarzy, po to właśnie przyszedłem. Muszę mianowicie zapytać złodzieja, jak się dostał do mieszkania, nie obadziwszy mej żony. Bo mnie się to nie udało ani razu w ciągu lat dziesięciu.

NA EGZAMINIE.

Pokazując chorego w klinice, profesor pyta przyszłego lekarza:

— Coby pan zrobił jako lekarz w tym bardzo poważnym wypadku?

— Posłałbym natychmiast po pana profesora! — odrzekł student bez chwili namysłu.

Co usłyszymy przez radio dzisiaj, w niedzielę 23 go września

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00—12.10 — Sygnał czasu, hejnał w wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10—14.00 — Transmisja z sali rady miejskiej uroczystej akademii, organizowanej przez polski komitet pomocy dzieciom z racji zakończenia „Tygodnia dziecka”. 15.55—16.00 — Komunikat meteorologiczny. 17.00 — Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego oraz Toia Mankiewiczówna (sopran) i prof. Ludwik Urstein (skomp.). 1) Moniuszko: a) Fantazja na tematy z op. „Halka”. b) Elegja — wykonana orkiestrą. 2) a) Komorowski — Kalina, b) Chopin: 1) Zakochana, 2) Czyja wina, c) Moniuszko: Prześniczka — odśpiewa p. T. Mankiewiczówna, 3) Chopin: a) Preludjum A-dur, b) Preludjum Des-dur, c) Nokturno F-dur, op. 15 Nr. 1, d) Mazurek D-dur — wykonana orkiestrą. 4) a) Niewiadomski: „Złota ptaszyna” i „Wiem ja coś”, b) Nowicki: „Ach, poculuj” — odśpiewa p. T. Mankiewiczówna, 5) a) Niewiadomski — Branga: Fantazja z pieśni Niewiadomskiego, b) Młynarski: Mazur — wykonana orkiestrą. 18.50—19.50 — „Rozwój demokracji w Stanach Zjednoczonych A. P.” — odczyt III-ci p. t. „Idea demokratyczna w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej” (Dział Historia) — wygł. dr. Władysław Wayda. 19.15—19.45 — Przemówienie przed stawiciele polskiego komitetu pomocy dzieciom, organizowane z racji „Tygodnia dziecka” p. tyt. „O wychowaniu moralnym” — wygł. p. Czesław Babicki. 19.45—20.10 — Odczyt p. t. „Wielka wystawa radiowa w Berlinie” — wygł. inż. Eug. Porębski. 20.10—20.30 — Nadprogram i komunikaty. 20.30 — Koncert z udziałem orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego oraz Tadeusza Wierzbickiego (bas) i prof. Ludwika Ursteina (skomp.). Część I. 1) a) Boieldieu: Uwertura do opery „Biała Dama”, b) J. Nougues: Suits „Profils antiques”. 1) L'appel a Daphnis, 2) Bitto, 3) L'enfant Eros, 4) L'adieu — wykonana orkiestrą. 2) Bizet: Piesń pijanego (Tra la la) z op. „Polawiacze pereł” — odśpiewa p. T. Wierzbicki. 3) a) Massenet: Elegja, b) Debussy: Marsz szkocki — odegra orkiestra. Część II: 4) a) A. Oelschlegler: Wianka pieśni szkockich, b) F. Spindler: Pochód huzarów — wykonana orkiestrą, 5) a) E. M. Helmund: Trębacz z Sackingen, b) Gounod: „Si vous saviez”, c) Tisti: „Moescatore canto”, pieśń starowłoka — odśpiewa p. Tad. Wierzbicki 6) a) P. Semler: „Alhambra”, kaprys hiszpański, b) A. Tellier: Intermezzo „Tristesse d'Amour”, c) F. L. D'Achierdi: „Le stell”, idylla prowansalska, d) A. Tellier: „Despedida”, serenade meksykańska, e) M. C. Scotto: „Rapsodie Nicoise” — wykonana orkiestrą. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjne, sportowy, nadprogram. 22.30—23.30 — Muzyka lekka z dancingu Oaza.

Najwyższe nagrody osiągnęło

Alborik

Najprzedniejsze mydło pachnące do prania i do mycia.



„W gołębniku” Premiera w teatrze Popularnym.

Druga w bieżącym sezonie premiera w teatrze Popularnym zasłużyła sobie, bez zastrzeżeń, na rzetelne uznanie, czego niemałym dowodem były serdeczne oklaski, jakich zgromadzona tłumnie publiczność nie szczędziła wykonawcom.

Już sama komedia Nikorowicza, pogodna i miła, wytworzyła ciepły nastrój na widowni. Jest to zabawna, dowcipnie napisana historia o niepoprawnym conzuanie Zbyszku Zasławskim, który „chronicznie” zakochuje się, z przyzwyczajenia i nalogu zawraca głowę każdej, z którą los go zetknął, zaś znalazłszy się wobec konieczności zawarcia małżeństwa — biada i rozpacz, nie wiedząc jak się z matni wykreślić. Miłosne te perypetie rozgrywają się na tle przysłówiego wesołego dworiku wiejskiego, w atmosferze bardzo wprawdzie niewspółczesnej, wśród ludzi „wczorajszych”, jakby żywcem wyjętych z fredrowskich komedji („Słuby panięskie”), łatwo można by też komedię tę pomówić o naśladownictwo, jednak — jest to naśladownictwo tak dobre, że z całego serca wybacza się autorowi brak oryginalności i pa trzy bardzo chętnie na te trzy przepojone humorem akty...

Dobłą sztukę podniósł na bardzo wysoki poziom reżyser jej — p. Dębicz. Bardzo dobrze z wielką plastyką i wczu ciem się w psychologię nalogowego amanta, odtworzył on również bohatera komedji, Zbyszka. Trzema ofiarami erotycznych jego zapędów były p.p. Wernisówna, Openówna i Hakowska. Z polotem i werwą zagrała p. Wernisówna rolę zalotnej lecz mądrej i praktycznej kochanki Heli, p.p. Openówna i Hakowska uzupełniały się wzajemnie jako miłe, żgrabne, pełne wdzięku podlotki.

W epizodycznej roli ciotki wyróżniła się p. Biskupska, b. dobrym „smętnym pechowcem” Antonim był p. Madoliński.

Całe widowisko, dobrze „postawione” i grane w należytem tempie, przyjęte było przez licznie zebraną publiczność bardzo przychylnie i serdecznie. Dodać my do tego, że przyjęcie to było — bez względnie zasłużone.... J. Z.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 12-ej w południe po raz pierwszy bajeczka w 3 aktach dla dzieci „Zaklęta zaba i Jaś chwast”.
Pozostałe bilety od 11-ej rano w kasie teatru przy ul. Cegielnianej.

„Księżniczka Turandot”
dana będzie dziś o godz. 3 i pół po poł. po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym.
Ceny popularne

„Dzieje grzechu”
grane będą dziś wieczorem oraz w dalszym ciągu we śróde.

Ostatnie przedstawienie „Golema”
dana będzie jutro, t. j. poniedziałek, o godz. 8.30.
Bilety dziś od 11 rano do godz. 2 w cukierni Gostyńskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 5 po południu po cenach popularnych „Papierowy kochanek”, wieczorem występ Stefana Jaracza w komedji de Flers'a i Caillavet'a „Romans pana kasjera”.

Jutro oraz we wtorek w dalszym ciągu „Romans pana kasjera”.

Zwinać rusztowania na tych ulicach, gdzie przeprowadza się kanalizację!

Lódź, 23 września.

Okres remontu domów łódzkiej dobiega już końca. Z nastaniem chłodnych dzidzistych dni zmniejsza się znacznie ilość domów, podlegających odświeżeniu. M. m. to zdarza się jeszcze, że na niektórych ulicach widzimy rusztowania i uwijających się przy nich robotników.

Nie wiemy czy należy to uznać za zbieg fatalnych okoliczności, czy też jako wyjątkową złośliwość, ale faktem jest, że większość remontowanych obecnie domów wznosi się akurat na tych ulicach, na których prowadzone są obecnie roboty kanalizacyjne.

Jesteśmy skłonni przypuszczać, że nie jest to ani złośliwość, ani zbieg okoliczności, lecz poprostu...

niedbalstwo.

Wydział kanalizacji nie może zmieniać swych planów z powodu odświeżania jakiejś kamienicy, lecz właściciel domu mógł zacząć z re-

montem aż do ukończenia prac kanalizacyjnych przed domem.

O tem jak trudno jest przejść przez ulicę, gdzie prowadzone są roboty kanalizacyjne — wiedzą chyba wszyscy z własnego doświadczenia.

A teraz proszę sobie jeszcze wyobrazić na tym samym odcinku barykady rusztowań, zamykające szczupłą przestrzeń na chodniku.

To już nie jest ulica lecz specjalnie za mrowizowany plac do popisów cyrkowo-akrobatycznych.

Miary dopełnia jeszcze błoto uliczne zmieszane z gliną, wskutek czego wytwarza się jakaś śliska m'azga, po której niepodobna przejść bez narażenia na szwank swego zdrowia.

Na fakt ten zwracamy uwagę odpowiednich czynników.

Tam, gdzie przeprowadza się kanalizację należy przerwać remonty domów i zwinać rusztowania.

Nikt nog ani ręk na loterii nie wygrywa.

Ex.

Dziennikarz holenderski na bezludnej wyspie.

Uratowany dzięki napisowi S. O. S.

Młody holenderski reporter postanowił wyruszyć na Szpitzberg celem naczynego przekonania się o stanie akcji ratunkowej zorganizowanej dla odszukania Amundsen. Administracja pisma dość skromnie wyposażyła go w środki pieniężne, to też reporter dla oszczędności wyruszył małym okrętem kupieckim, od pływającym właśnie w tamtą stronę.

Kapitan statku posiadał tylko niedokładne mapy pobraża, to też biedny reporter nie mógł zorientować się dostatecznie i sądząc, że znajduje się na Szpitzbergu, wyładował na niezamieszkałej wyspie skutej lodami. Dopiero po odpłynięciu statku, ku swemu przerażeniu, spostrzegł pomyłkę, która zmuszała go do przedsięwzięcia dłuższego czasu na odludziu bez broni i większych zapasów żywności. Dziennikarz miał jednak na tyle

sprytu, że na przybrzeżnym stołku wzgórze pokrytego lodem, wyrzucił wielki znak S. O. S. i pozostawił tam list błagalny o udzielenie pomocy. Sam udał się na zwiędzenie wyspy, w nadziei, że może znajdzie jakich wielorybników, koczujących na drugim brzegu. Okazało się jednak, iż wyspa zamieszkała jest tylko przez białe niedźwiedzie, które na szczęście reporter ujrzał tylko zdaleka.

W międzyczasie nadpłynął statek norweski i spostrzegł znak używany przez potrzebujących pomocy. Wysłana ekspedycja ratunkowa znalazła nieszczęśliwego napół żywego z głodu i zimna. Obecnie odważny reporter ma znakomity temat do feljetonów, w których barwnie opisuje swe przygody i szczęśliwe ocalenie.

Smierć „króla przestępców” w czasie walki bandytów na ulicach Chicago.

Włoch Tony Lombardo, zwany „królem przestępców” został niedawno przez konkurentów w biały dzień zamordowany na środku ulicy w Chicago. Przechodził on właśnie koło rzeźni w towarzystwie swego adjutanta nazwiskiem Jim Ferraro, gdy z bramy ulicy wyskoczyło kilku bandytów należących do konkurencyjnej bandy. Rozpoczęła się strzelanina przyczem oddano z obu stron ponad 20 rewolwerowych strzałów. Jedną z kul został Lombardo trafiony w głowę, padając trupem na miejscu, adjutant jego zaś otrzymał trzy rany, ale żadna z nich nie była śmiertelna. Rannego ujęła policja i osadziła w szpitalu więziennym. Dzięki jego wskazówkom w kilka dni ajenci uwieźli również dowódcę napadu, nazwiskiem Kregzeja.

Policja ma nadzieję, że pomiędzy bandami, chociaż pobzawionymi swych dowodów, trwać będzie nadal walka, która w rezultacie odda ich w ręce sprawiedli-

wości, która w okresach solidarności między bandytami, jest prawie bezsilna wobec przestępców dysponujących ogromnymi środkami finansowymi. Tak np. za bity Lombardo, zostawił trzy miliony dolarów prywatnego majątku, poza tem zaś cenny zbiór brylantów, które z pasją kolekcjonował.

Która z pięknych pań

umie dziś kochać tak wiernie i ofiarnie jak kiedyś kochała —

Anna Karenina

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW
TECHNICZNYCH.
PLANÓW BUDOWLANYCH
na papierach iwioloczułych
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH
i OZALIDOWYCH
wykonawca
ZAKŁAD KLISZ
REKLAMOWYCH
R. Borkenhagen
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.



Dzisiaj i dni następnymi!
Pierwszy kameralny film polski
KROPKA NAD

Role główne:
Lili Romska, Stefan Szwarc, Bianka Dodo
Reżyser: Juliusz Garden. Operator: Seweryn Steiwnrzel.
miejsca po 50 groszy i 1 złoty.

Gigantyczny tunel pod rzeką Hudson w New-Yorku jest ostatnim słowem techniki nowożytnej.

Intensywność ruchu samochodowego pomiędzy Nowym Jorkiem a jego przedmieściami Jersey City była przyczyną do budowy pod rzeką Hudson olbrzymiego tunelu podwodnego, przez który może przesunąć się 90 tysięcy samochodów dziennie. Otwarcie tej nowej arterji przyczyniło się do znacznej poprawy komunikacji międzymiejskiej, utrzymywanej dotąd za pomocą promów.

Nowy tunel został wybudowany pod kierownictwem inż. Hollanda; koszt jego budowy wynoszą 50 milionów dolarów. Tunel posiada długości około 3 kilometrów, jest dwutorowy i umożliwia po każdym torze ruch 1900 wozów na godzinę.

Budowa tunelu napotkała na pewną trudność, nie polegającą bynajmniej na prowadzeniu go pod wodą, lecz na rozwiązaniu problemu jego przewietrzania, które powinno być zapewnione w sposób szczególnie niezawodny. Jest rzeczą zrozumiałą, że powietrze w tunelu, które zanieczyszczają samochody gazami wydechowymi, stałoby się niezdychenne, gdyby nie odprowadzono go na zewnątrz. Gazy wydechowe zawierają bowiem tlenek węgla (CO), który jest bardzo szkodliwy dla organizmu ludzkiego. Doświadczenia robione w laboratoriach uniwersytetów amerykańskich, ustaliły, że człowiek może bez szkody dla swego zdrowia przebywać podczas jednej godziny w powietrzu, zawierającym nie więcej jak 0.04 proc. tlenku węgla. Należało więc tak za projektować przewietrzenie, aby w żadnym miejscu tunelu nie dopuścić do gromadzenia się tego tak szkodliwego gazu ponad 0.04 proc. Uskuteczono to dzięki zasilaniu tunelu świeżym powietrzem w ogromnych ilościach, wynoszących około 100.000 m. sześć. Powietrze to doprowadza się dołem przez otwory, górą zaś uchodzi powietrze, zanieczyszczone gazami wydechowymi. Potężne wentylatory w ilości 84, umieszczone w czterech budynkach, pracują w ten sposób, że połowa z nich zasila tunel powietrzem świeżym, a druga połowa ssie powietrze, zanieczyszczone gazami, usuwając je na zewnątrz.

Innego rodzaju trudności nastęrczało zaprojektowanie oświetlenia. Aby osiągnąć możliwą niezawodność oświetlenia,

włączono lampy naprzemian do dwóch różnych sieci elektrycznych. Celem utrzymania światła jasnego i jednolitego oraz ładnego przejścia ze światła dziennego do oświetlenia sztucznego — warunek konieczny dla wzroku pasażerów, a zwłaszcza szoferów — wyłożono tunel specjalnym rodzajem białych kafli, które mają stałe zachować swoją pierwotną jasność bez względu na wpływy wilgoci, zmiany temperatury, dymu, brudu itd.

Nadmiećmy jeszcze, że celem zarządzenia przerwom komunikacji skutkiem wypadku lub pożaru, znajduje się w tabory kilka wozów ratowniczych, które w razie potrzeby mogą wiechać z każdego końca do tunelu, aby podążyć z pomocą

na miejsce wypadku. Wozy ratownicze są wyposażone w odpowiednie urządzenia warsztatowe, gaśnice i przybory dla opatrunku rannych. Oprócz tego zainstalowano wzdłuż tunelu szereg aparatów telefonicznych, przeprowadzono przewody, które w razie potrzeby dosarczają piasku dla naprawy zepsutych miejsc toru tunelowego, wreszcie, rzecz najważniejsza, ustawiono aparaty, które sprawdzają prawidłowe przewietrzanie tunelu.

Świadczy to wszystko o fakcie, jak głęboko przemyślano wszystkie szczegóły budowy i urządzenia tego gigantycznego tunelu, będącego arcydziełem ostatniego wysiłku techniki nowoczesnej.

Zlicytowany nocny stolik w którym schowany był skarb.

W Wiedniu mieszka w skromnie urządzonej kamienicy kupiec Wolf z żoną i trzema córkami. Swego czasu był to człowiek bardzo zamożny; był właścicielem olbrzymiego składu opału, posłał duży dom w Wiedniu i wile za miastem.

Czy jednak źle się powodziło, czy też gotówkę zjadały spekulacje, wiadomo, dość, że naciskany przez wierzycieli, Wolf sprzedać musiał wszystko, co posiadał. Z wpływów ze sprzedaży pokrył długi. Pozostał jednak niewyrównany dług około trzystu złotych, o którym Wolf zapomniał.

Wierzyciel otrzymał nakaz egzekucyjny i w poniedziałek udał się z nim w towarzystwie komornika do mieszkania Wolfa. Zastali tylko służącą. W jej obecności zafantowano biurko, lustro i stolik nocny, sprzedano je zaraz z licytacji za 100 zł.

Wolf wrócił do domu dopiero wieczorem; dowiedział się o licytacji i z przerażeniem spostrzegł brak nocnego stolika. Stolik ten miał użytek specjalny zawierał bowiem skrytkę, w której Wolf przechowywał w dolarach resztki fortuny w wysokości około 150 tysięcy złotych.

Śmiertelnie błądy z przerażenia Wolf dał natychmiast znać policji i poprosił ją o pomoc. Dano mu dwu policjantów, którzy po długich poszukiwaniach odnaleźli wreszcie owego wierzyciela i dowiedzieli się od niego o nazwisko i adres tego, kto te przedmioty na licytacji kupił.

Udano się zaraz do nabywcy. Był to jak się okazało, stolarz; otworzył on swój warsztat, a policjanci z tajemnego schowka wydobyli całą gotówkę i oddali Wolfowi, który w godzinach oczekiwania przeżył prawdziwą tragedję.

Kto wie cośkolwiek

o nieznannej, wytwornej kobiecie której skrwawione zwłoki wydobyto z pod kół pośpiesznego pociągu

? ? ?



P. WANDA DUBIENSKA z Krakowa, jedna z najlepszych tenisistek polskich, godnie reprezentowała sport polski w tym roku zagranicą.

Znalazł 4 milj. zł. Skarb przechodzi na własność państwa.

Z Wilna donoszą:

W jednym z mieszkań przy ulicy Zygmuntońskiej w Wilnie znaleziono umiejętnie zamaskowaną kasę pancerną, stanowiącą własność przed wojną dzierżawcy tegoż mieszkania, jakiegoś rosyjskiego dygnitarza.

Po otwarciu kasy znaleziono sznurki pereł i nieobrobione kamienie szlachetne.

Obecny właściciel mieszkania zameldował o tem policji, która zabezpieczyła skarb i zawiadomiła władze skarbowe. Skarb oszacowany jest na sumę 4 milionów zł. Bogactwa te przeszły na własność skarbu państwa. Obecny właściciel mieszkania wszczął starania o uzyskanie części odnalezionego skarbu.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

17)

Bauman milczał jak pień. Nie zdawał sobie sprawy z tego co doń mówią. Błędny wzrokiem spoglądał na Irnę i szeptał cicho:

— Tak... Nikt nie powinien wiedzieć. Taka hańba... Taki wstyd... Mój syn... Mój syn...

Irma triumfowała. Dopięła celu. Sprawa przejdzie cichutko i nikt się o tem nie dowie.

— Niech pan teraz idzie do domu — namawiała. — Za godzinę przysyślemy panu trupa... Niech pan zawezwie znajomego lekarza, który stwierdzi zgon... W razie czego niech pan powie, że syn pański umarł nagle w nocy gdy wszyscy spali. Uwierzą... Nie będą mieli żadnych dowodów...

— Tak... Ma pani rację... Tak he-

dzie najlepiej... POCO te awantury, plotki...

Podniósł się. Trzęsły się pod nim nogi. Jak pijany wytoczył się na kurtyarz i stanął przy ścianie. Nabral tchu. Otarił chusteczką spocone czoło i wyszedł.

ROZDZIAŁ VI. W SIDLACH HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

Halina nie mogła się pogodzić ze stratą jedynej córki. Wiedziała, że od męża nie może spodziewać się pomocy. Przygórski odseparował się zupełnie od żony i córki, wiodąc dawny, rozpasyany tryb życia.

Jedynym jej pomocnikiem w odszukaniu córki mógł być tylko Czyżewski. Na nim budowała wszystkie swe nadzieje.

Czyżewski po powrocie do zdrowia

zainteresował się ogromnie losem Iwonki. Monitorował władze policyjne, dowiadywał się o wynikach śledztwa policyjnego, indagował Lisowską, słowem — czynił wszystko, co leżało w jego mocy, by wyświetlić tajemniczą zagadkę nagłego zniknięcia Iwonki.

Halina czekała na wieść z ogromną niecierpliwością. Czyżewski przychodził jednak codziennie z tą samą nowiną:

— Nic nowego... Nie rozumiem... Nie wiem...

A tymczasem w lokalu ciotki Irmy ważyły się losy Iwonki Przygórskiej.

Lisowska donosiła o wszystkim swej współpracownicy. Sytuacja stawała się coraz bardziej groźna.

— Dziewczynę trzeba stać sprzątnąć... — radziła Lisowska. — Nie możemy jej tu dłużej trzymać... Śledzą nas... Mogą wpaść na nasze ślady...

— Więc co począć? — pytała Irma.

— Wysłać przedewszystkiem z Łodzi...

— Dokąd?...

— Do Warszawy... Tam się zbiera nowy transport... Za miesiąc wyjadą do Argentyny... Tu trzymać jej nie można...

Wysłanie Iwonki do Warszawy nie nastęrczało zbyt wielkich trudności. Irma nawiązała tego samego dnia ożywioną korespondencję ze swymi przed-

stawicielami w Warszawie. Po kilku dniach nadeszła odpowiedź:

— „Przystać natychmiast. Jest miejsce. Czekam na dworcu 10.30”.

Tego samego dnia Irma zawezwała Iwonkę do oddzielnego pokoju i wszczęła z nią następującą rozmowę:

— No, jakże się tu czujesz, Reginko? Czy dobrze ci u nas?...

Iwonka, obawiając się gniewu gospodyni, wolała skłamać i odparła:

— Dobrze, proszę cioci...

— A nie smutno ci za matką?...

Iwonka drgnęła. Na sam dźwięk tego najdroższego słowa tzy stawały jej w oczach.

— Smutno mi... — rzekła cicho, spuuszczając głowę.

— A widzisz?... Wiedziałaś, że tęskniłś do swej mateczki i przygotowałam ci niespodziankę... Pojedziesz do matki...

— Kiedy? — wyrwało się z jej ust.

— Dziś w nocy... Ale musisz być ostrożna, żeby nikt nie widział, bo koleżanki są zazdrosne i mogą popsuć całą sprawę... Wiesz, że ojciec czyha na ciebie... A ja chce, byś wróciła do twej mateczki...

Radość przeogromna ogarnęła Iwonkę. Nie wiedziała czy ma płakać, czy śmiać się. Lecz po chwili znowu spospomniała: może to nowy podstęp?... Może chcą ją znowu uwięzić?... Dokąd ją wywieżą?... (D.c.n.).

OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO!

Dziś i dni następnych!!! Szlagierowy dramat obyczajowy, opowiadający o dziejach mężatki, którą nuda życia zawiodła na manowce erotycznych awantur i przygód

„MALŻEŃSTWO“

W rolach głównych: **Brygida Helm i Gustaw Diersl**

Mezycyżni

KTÓRZY kochacie w kobiecie uosobienie niewinności i czystości.
 KTÓRZY pragniecie w niej widzieć kurtyzanę i bachantkę.
 KTÓRYCH czaruje jej finezja i subtelność.
 KTÓRYCH pociąga jej perwersja i wyuzdanie.
 KTÓRZY pragniecie by kobieta jak tęcza grała całą gamą uczuć i nastrojów
wszystko to znajdziecie w grze niezrównanej Brygidy Helm

Od godz. 12-ej do godz. 3-iej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

CASINO

CASINO

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Dzisiaj i dni następnych!

„ZÓŁTY PASZPORT“

Dramat życiowo-obyczajowy z życia rosyjskiego.

NAJWIĘKSZE ARCYDZIEŁO FILMOWE SEZONU 1928/29.

FILM ze złotej serii obrazów wytwórni „Sowkino“ w Moskwie.
 FILM, który każdy widzieć musi
 FILM, o niezwykłej wartości artystycznej.
 FILM, dla którego każdy będzie miał jedynie słowa zachwytu.
 FILM ten, to chluba młodej rosyjskiej sztuki filmowej.

Nigdy jeszcze lupanary i życie nocne Moskwy nie były przedstawione z takim realizmem jak w filmie **Zółty paszport.**

W rolach głównych **Wszyscy artyści teatru artystycznego Stanisławskiego w Moskwie**
 10 aktów prawdziwej biesiady artystycznej.

W soboty i niedziele od godz. 12 do 3-iej cena wszystkich miejsc **50 groszy i 1 złoty.**

OTWARCIE SEZONU

OTWARCIE SEZONU

WKRÓTCE
 MOTOCYKLE
 W ŁODZI

HARLEY DAVIDSON

DOM SAMOCHODOWY
PAUL KALKBRENER
 SYN i S-ka.

Łódź, 6-go Sierpnia 26, tel. 63-78.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
 styczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 9-10 rano do 7-iej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miejscu.
 Zabieg i operacje od umowy Kapiele świetlne. Naswietlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
 W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowski 9.
 Godz. przyj. od 12-2 i 5-7.

Dr. med. J. HERSZFINKIEL

Spec. choroby dzieci
 Zawadzka nr. 15, telef. 11-87.
 Przyjm. 8-10 r. i 3-5 popoł.

Doktor Wołkowvski

Powrót Cegielniana 25.
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lamp kwarcową.
 Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-11 Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12.
 Tel. 55-52
 Przyjmuje od 9-1 od 4-8. Dla pań od 4-5. Dla niezamożnych **Cena leczenia.**

Lekarz - Centysta F. Korowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 234 codziennie od godz. 7-7 wiecz.

Płomienna kochanką, nie znającą granic miłości i poświęcenia, decydującą się na wszystko, by móc kochać i żyć przy boku ukochanego mężczyzny, jest dama dworu carskiego
ANNA KARENINA,
 w genialnej interpretacji najulubieńszej aktorki świata
GRETY GARBO
 wkrótce w „CASINIE“

Przyjdź osobiście
 albo nadesłny charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczerą, górną analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedz, na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medium M. lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączysz zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobście przyjmuje 12-7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy Warszawa, Psycho-Grafo log Szyller-Szkolnik, Redakcja „Swit“ Nowowiejska 32, m. 6. Ogłoszenie załączysz do listu „P“.

Zmasakrowany trup kobiety
 wydobyty z pod kół kolejowych to zwłoki tej, która w śmierci szukała wybawienia przed nieszczęśliwą miłością — to
Anna Karenina

Dr. med. P. BRAUN
 przeprowadził się na ul. **6-go Sierpnia Nr. 1.** (Benedykta) tel. 40-26
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 8-11 rano i od 5-1 p.
OKAZJA! Przy ulicy **KONSTANTYNOWSKIEJ 32** róg Gdanskiej
A PRZYBYCINA
 można dostać obrazów ręcznie malowanych wszelkiego rodzaju — wspaniałe i ciekawe. Spec. oprawy obrazów.
Do kompletu
 pierwszy rok nauczania i wspólnych spacerów p. z. m. jeszcze awantur i genialnych dzieł.
 Szenbergowa, ul. Konstantynowska 47 od 3-4.

Doktor Klinger
 Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja Nr. 2
 Tel. 32-28.
 Godziny przyjęcia: od 1.30-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów
 Wnuczele i swięta od 10-12

Doktor S. Kowięczyk
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowski 99.
 TEL. 44-92
 przyjmuje od 12-4 popoł. i 8-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-2.

Dr. med. St. Biberthal
Moniuszki 11,
 telefon 63-22
POWRÓCIŁ
 Choroby skórne i weneryczne elektroterapią.
 Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza Warszawa Żorawia Nr. 42 Kursy wyuczają li: stownie: buchalterji rachunkowości kucpieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfografji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, piśowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 29

POSZUKUJE pracy w majątku, nadaje się na włodarza albo stróża lub polowego. Wiadomość prz: M. Kosiacki, wieś Władzew Nr. 4 E. Gmina Chojny, Powiat Łódź.

ZAKŁAD tapicerski B-ej Góbołów Nawrot 8 poleca w dużym wyborze otmiany, tapczany, fotela, stoly, łóżka, trzema, kozetki, krzesła na warunkach dogodnych, oraz przyjmuje się zamówienia i zakładanie firanek.



Co opowiada Kłosowicz o biegu kolarskim dookoła Polski.

Woda zamiast kawy. Auto, które zagroziło drogę w Warszawie. Rola samochodów pomocniczych.

Stanisław Kłosowicz — chluba kolarstwa szosowego w Łodzi ukończył bieg kolarski dookoła Polski, zajmując w ogólnej klasyfikacji 3-e miejsce. Natychmiast po przyjeździe z Warszawy zapraszamy się do Kłosowicza, który w ten sposób opowiada nam o wrażeniach z największej w Polsce imprezy kolarskiej:

„Do biegu kolarskiego dookoła Polski nie zdażyłem się należycie przygotować. W roku bieżącym nie było prawie niedziel, bym nie brał udziału w jakiejś szosowej imprezie kolarskiej. Naturalnie oszczędzałem się, gdybym wcześniej wiedział o zamiarze urzędzenia biegu kolarskiego dookoła Polski.

Nawet tydzień przed rozpoczęciem biegu kolarskiego startowałem w biegu magistrackim. I przyznać muszę, że, nie odpowiednio przygotowując się do niego, nie byłem w stanie wytrzymać go do końca. Muszę przyznać, że zwycięzca biegu dookoła Polski Więcek jest wytrzymały i zaharowany na wszelkie trudy. Więcek przyznał się nam, że był należycie wypoczęty i w roku bieżącym startował tylko 2 razy. W drodze Więcek miał świętą pomoc firmy Warren, na rowerze którym odbywał bieg. Nawet najłżejsze uszkodzenie maszyny Więcka zostało wnet na prawione i zawodnik ten mógł spokojnie spać w miejscach odpoczynkowych, podczas gdy my łodzianie zmuszeni byliśmy sami naprawiać rowery, dokupywać w miastach i miasteczkach brakujące części, co naturalnie nie pozwoliło nam należycie odpocząć.

Z samochodów kontrolnych jedynie auto firmy „Kamiński“ wspierało nas w drodze reszta zaś wyraźnie nas łodzianie szykanowała.

Wystarczy jeśli dodam, że gdy Boczkowski (L.K.S.) zwrócił się do kierowcy auta. Warren po kawę, którą wszystkim zawodnikom jeżdżącym na rowerach tej marki rozdawano, obejrzano przedmiotem maszynę Boczkowskiego i dano mu miast kawy... wodę.

W czasie biegu zdarzały się pewne niedomagania które, czasami nieludzką krzywdziły zawodników.

W Warszawie np. dojeżdżałem pierwszy do mety, obok mnie jechał Wisznicki. Naraz na jednej z ulic zjechało mi auto drogę. Wisznicki został przepuszczony, ja zaś klnąc i denerwując się musiałem posuwać się za autem póki nie wkroczyło ono w jedną z bocznych ulic.

Naturalnie, że Wisznicki pierwszy wpadł na metę. Zadowolnić się musiałem drugim miejscem.

Naogół jednak jestem bardzo zadowolony z uczestniczenia w biegu. Wśród grupy łodzian panowały stosunki przyjacielskie. Wzajemnie się wspomagalismy i mamy b. miłe wspomnienia.

Zdoylem cały szereg nagród, a mianowicie:

W ogóln. klasyfikacji za III miejsce radio i żeton złoty. W Kaliszu za IV

miejsce na finiszu żeton. W Poznaniu — zegarek. W Łodzi — od Magistratu srebrny zegar Omega, pierścienek od Zarządu mego klubu, żeton z firmy Gentleman, rower od firmy Sierpiński i Tesche zegarek z Resursy oraz dyplom w Warszawie.

Jak widzi pan — kończy Kłosowicz — zdobyłem sporą ilość nagród i mam nadzieję że w przyszłym roku pójdzie znacznie lepiej, bo postanowiłem należycie przygotować się do biegu.

Więcek... Synonim hartu ducha i woli.

Bohater ukończonego ostatnio wyścigu kolarskiego dookoła Polski — Feliks Więcek, którego nazwisko w chwili obecnej jest na ustach wszystkich w drobnej choćby tylko mierze interesujących się ruchem sportowym, jako pierwszy zgłosił się do konkurencji po odtwarciu zapisów i jako taki otrzymał też numer 1-szy.

Karjerę sportową rozpoczął Więcek w Brześciu nad Bugiem, gdzie też wspólnie ze znanym sportowcem Ziembickim zaprawiał się do biegu kolarskiego dookoła Polski. Następnie przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie na czoło kolarzy wybił się zwycięstwem w biegu na 100 km. w Pakości. Z zawodu jest czeladnikiem rzeźnickim i przed zdobyciem tryumfów na kole planował przesiedlenie się do Poznania. Do biegu dookoła Polski, omal przez nikogo nie znany, stanął jako outsider, sam licząc się co najwyżej z zajęciem dziesiątego miejsca. Podobnie na sprawę zapatrywał się Bydgoski Klub Kolarzy, który dopiero po otrzymaniu wiadomości o sukcesach Więcka na pierwszych etapach wysłał za nim samochód, który począwszy od Krakowa szczególną otaczał go opieką. Niepowodzenie na ostatnim etapie spowodowane zostało dotkliwą kontuzją na mecie w Łodzi, zresztą zwycięstwo jego w ogólnej klasyfikacji nie było poważnie zagrożone.

Wśród współuczestników biegu był Więcek wysoce niepopularny, co oczy-

wiście nie przeszkadzało, że na metach był przedmiotem żywiołowych owacji i zdobywał szereg cennych nagród, których ogólna wartość przenosi dziesięć tysięcy złotych.

Również w Warszawie był Więcek przedmiotem ogólnego zainteresowania, a na poniedziałkowym przedstawieniu w „Morskim Oku“ w czasie przerwy wygłoszono do niego przemówienie, zaś dyrekcja teatru ofiarowała mu kwiaty, co licznie zebrana publiczność przyjęła długo i emfaticznie oklaskami.

Więcek powrócił do Bydgoszczy, gdzie spotkał się z owacyjnym przyjęciem, przyczem ustawiono bramy triumfalne i iluminowano miasto.

Czy mecz Hasmonea—Czarni odbędzie się w dniu dzisiejszym. Ciekawe zarządzenie Ligi.

Jak wiadomo na dzień dzisiejszy przypada spotkanie, Czarni — Hasmonea we Lwowie. Ze względu na przeddzień uroczystego święta. — Dnia Pojednania — Hasmonea czyniła od kilku tygodni usilne starania, by, zawody te odroczone na późniejszy termin, tembardziej, że Hasmonea posiada kilku graczy zamiejscowych, którzy w dniu tak uroczystego święta, żydowskiego, nie mogą przyjechać do Lwowa.

Jak się jednak dowiadujemy, Hasmonea otrzymała w dniu 19-go b.m. telegram od Ligi w którym „prośbę o — przełożenie zawodów z Czarnymi przyjdą Ligi ostatecznie odrzuciono“. W związku z tą odpowiedzią, zachodzi możliwość, że Hasmonea nie zgłosi się do zawodów.

Ze swej strony wypada nam jedynie wyrazić zdziwienie, że przyjdą Ligi

Dzisiejsze mecze ligowe.

W dniu dzisiejszym odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Wisła — Warszawianka w Krakowie, Legia — Cracovia w Warszawie, Ruch — ŁKS. w Katowicach, Warta — Śląsk (valcover), Turysta — IFC. w Łodzi i Czarni — Hasmonea we Lwowie. Zachodzi możliwość, że ostatni mecz nie odbędzie się.

Klasa A. Dzisiejsze spotkania.

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbyły się w Łodzi następujące spotkania futbolowe.

Boisko DOK.: o godz. 4-ej po poł. Turysta 1b — Orkan.

Boisko przy ul. Wodnej o godz. 1.30 GMS. — WKS. o godz. 4-ej Union — Sokół (Zgierz). Union zasilony Jegorowcem w bramce.

Jazda zręczności w Helenowie.

W dniu dzisiejszym o godz. 3-ej po poł. odbędzie się w Helenowie z okazji zjazdu gwiazdzistego do Łodzi, gymkhan na motocyklowa, która przewiduje następujące popis: 1) Jazda wężowata, 2) Ustawianie butelek, 3) nasadzanie krawców podług kolorów, 4) nabranie wody w szklanke, 5) zrywanie wstążek, 6) przełożenie lalki, 7) przejazd przez bujający most, 8) przejazd przez deskę z zatrzymaniem się, 9) wbijanie piłki do bramki, 10) wyjmowanie piłki z wody i rzut do siatki, 11) przechodzenie przez beczkę, 12) jazda pomiędzy butelkami i odrzucanie butelek, 13) szubienica, 14) jazda przez korytarz, 15) wyścigi na karadawo.

Hasmonea—P. T. C. 2:1 (0:0)

Zasłużone zwycięstwo finalisty klasy B.

Pabjanice, 23 września.
W dniu wczorajszym Hasmonea Łódźka zmierzyła się w Pabjanicach z A. klasowym P.T.C. zwyciężając zasłużenie w stosunku 2:1. Przez cały czas gry przeważa łodzianie których atak pięknie kombinował pod bramką przeciwnika, lecz zbyt mało strzelał. Publiczność zebrana na meczu szczerze się bawiła, podziwiając sztuczki techniczne napadu Hasmonei.

W Hasmonei wystąpił poraz pierwszy Kopelowicz, były gracz Hakoahu który był jedynym z najlepszych graczy w napadzie. Hasmonea wzmocniona tym zawodnikiem przedstawia obecnie b. silny zespół futbolowy.

Meczem w Pabjanicach kierował p. Koziełski, który z zadania swego wywiązał się ku ogólnemu zadowoleniu.

Warto zaznaczyć, że zawody przerwane zostały na 20 minut przed końcem wskutek zapadającego zmroku.

Maraton pływacki bez zwycięzcy.

W czasie odbytego ostatnio w Ontario maratonu pływack. zaszedł wypadek, prawdopodobnie do tej pory nienotowany w żadnej konkurencji sportowej. Zawody powyższe odbywają się z inicjatywy znanego fabrykanta gumy do żucia Wrigley'a który wyznaczył nagrodę dla zwycięzcy 25.000 dol.

W dniu zawodów panowało niepowodzenie zimno i woda miała tylko 9 stopni ciepła. Ten lodowaty stan wody przyczynił się do tego, że z 190 startujących nikt nie przybył do mety.

Faworytem był zeszlenczy zwycięzca maratonu Vierköter (Niemcy),

który rzeczywiście znakomicie prowadził wyścig różnicą pół mili angielsk. przed następnym. Mimo nadludzkich wysiłków musiał jednak opuścić wodę, gdyż formalnie lodowaciał.

W godzinę później umieszczono na łodzi omdlałego Mathiasa, tak, że z 190 startujących pozostał tylko Michel (Francja). Zdawało się, że ten zostanie bohaterem maratonu, ale i Michelowi nie danem było skończyć wyścigu i jego bowiem zwyciężył... mróz.

25.000 dolarów pozostało bez zdobywcę, w rękach króla gumy i autorki klamy — Wrigleya.

Przechodząc przez ulicę rozstrzygnij się uważnie, unikaj niebezpieczeństwa i śmierci.

Czyżby nowy król?



Ks. Henryk Gloucester, trzeci syn króla Anglii, ma zostać gubernatorem Południowej Afryki. Ponieważ przewidywane są zaręczyny ks. Henryka z następczynią tronu holenderskiego, węc dzieńniki burskie w Poł. Afryce, której cała ludność rekrutuje się głównie z Burów, z pochodzenia Holendrów — wyrażają gotowość wybrania ks. Henryka królem Poł. Afryki.



Majerhold

znany reżyser
zbiegł z Rosji sowieckiej.

W sowieckim świecie teatralnym głośna jest sprawa znanego reżysera Majerholda, który opuścił Rosję sowiecką i nie zamierza powrócić do Moskwy. Prasa sowiecka usiłowała przez dłuższy czas nie dopuszczać do podniesienia tej sprawy na jej łamach ponieważ Majerhold cieszył się w Moskwie opinią zasłużonego działacza sowieckiego i należał nawet do partii komunistycznej.

Z Rosji wyjechał on za legalnym pozwoleniem władz sowieckich i podpisał przed wyjazdem zobowiązanie o powrocie do Rosji. Tymczasem z Paryża nadesłał Majerhold do rządu sowieckiego list w którym oświadczył, iż nie zamierza wracać do Rosji, ponieważ uważa, że ustrój komunistyczny tamuje rozwój sztuki i uzależnia całkowicie artystów od swych dążeń politycznych.

Po otrzymaniu tego listu GPU. poczyniło próbę zaproponowania Majerholdowi powrotu do Rosji, zapewniając go, iż puści list jego w niepamięć. Majerhold nie uwierzył temu przyrzeczeniu i pozostał w Paryżu. Obecnie wysłano do niego z Moskwy „ostatnie napomnienie”, żądając natychmiastowego powrotu do Rosji i grożąc mu oskarżeniem o kontrrewolucję, o ile pozostanie dalej we Francji.

Loteria Państwowa

W 15-yim dniu ciągnięcia 5-cj klasy 17-cj państwowej loterii padły następujące wygrane:

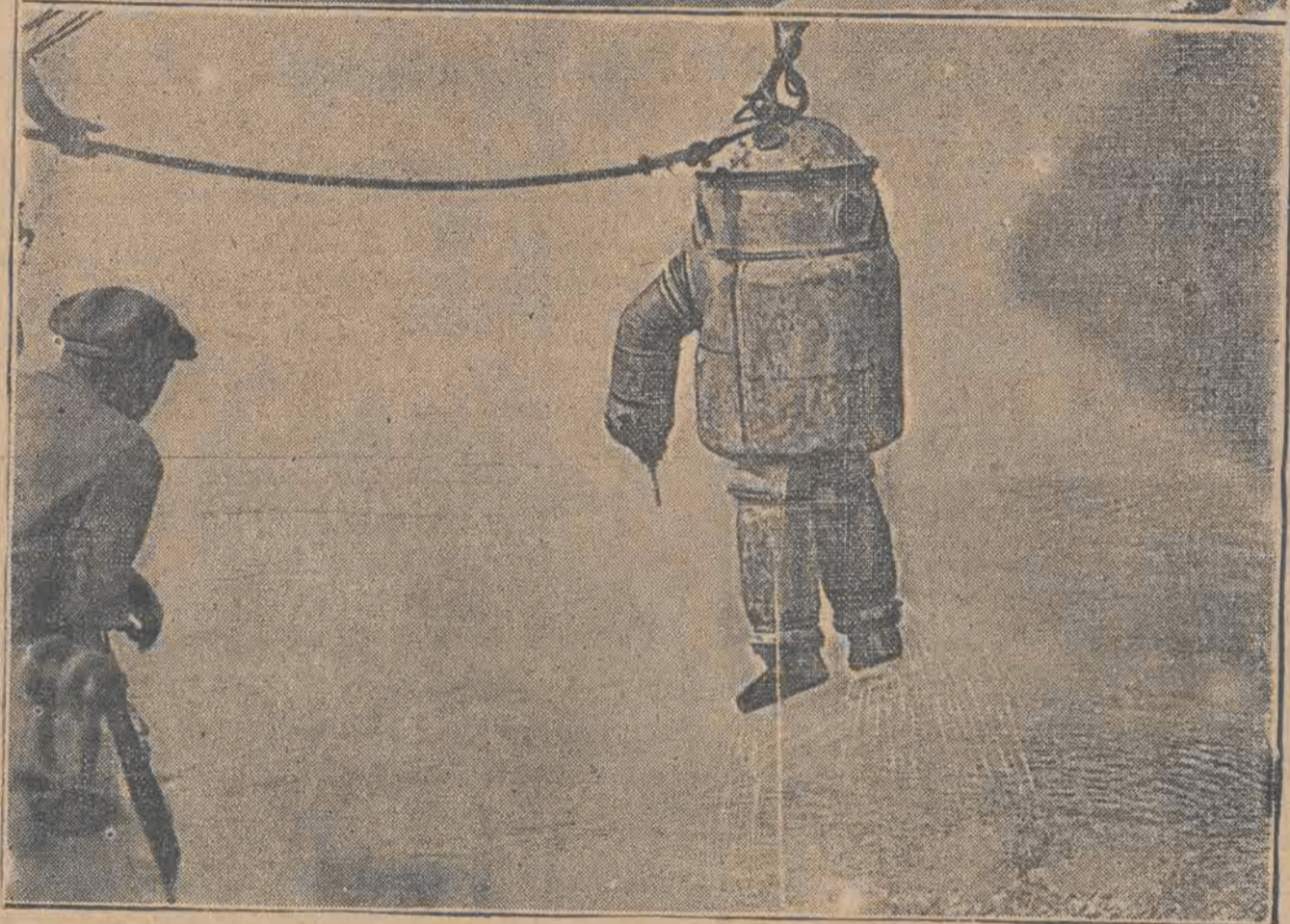
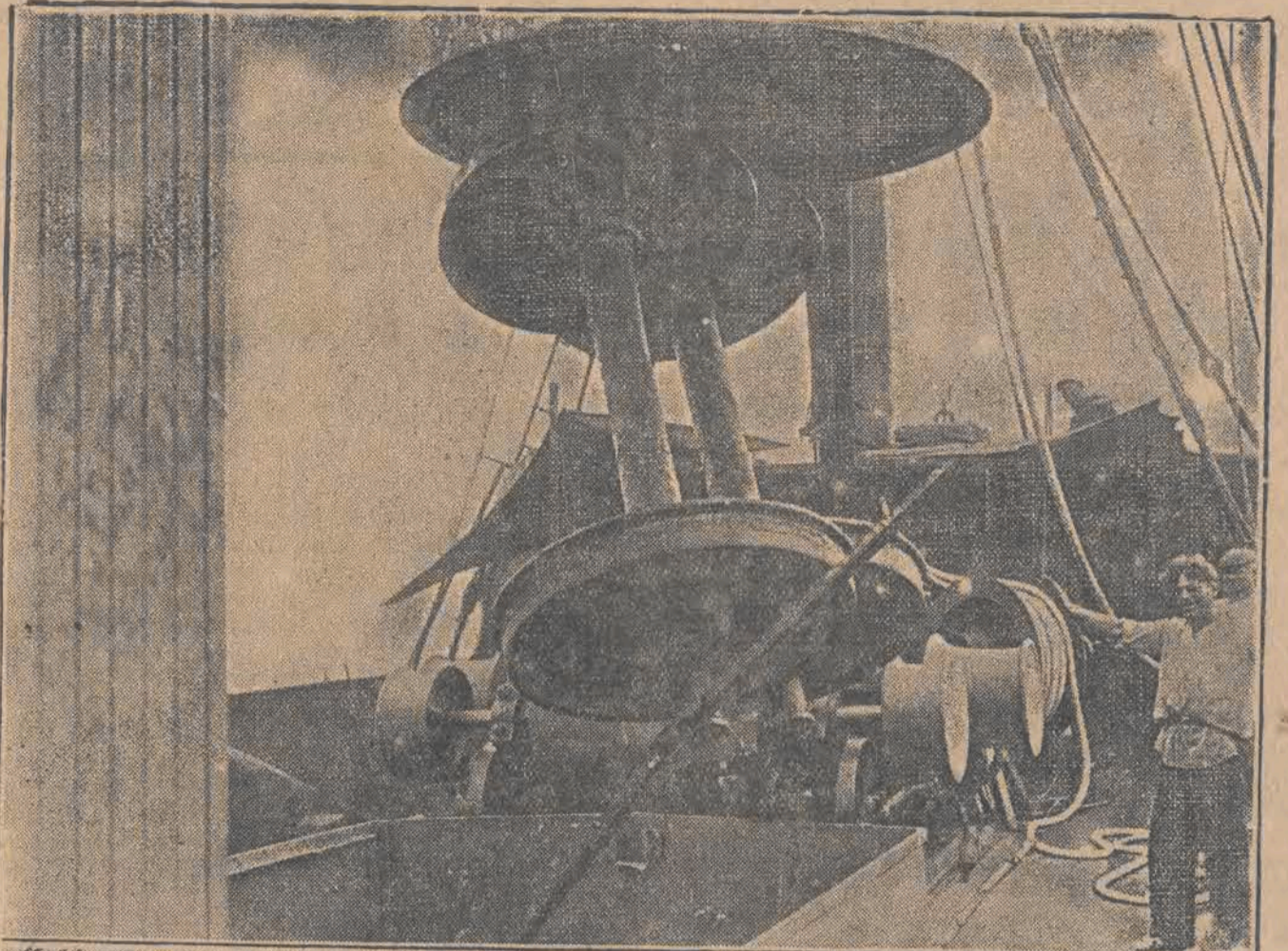
Zł. 15,000 na n-ry: 102895 151441.
Zł. 10,000 na n-ry: 3346 41330 120657.
Zł. 5,000 na n-ry: 14995 42813 150866.
Zł. 3,000 na n-ry: 70 22931 38069 105769.
Zł. 2,000 na n-ry: 4033 25699 38955 40606
54653 58649 68991 88296 115692 126815 137408.
Zł. 1,000 na n-ry: 2894 9064 10581 13098 34553
54957 63418 65456 74768 78034 101383 107005
111405 113206 118069 121286 144769 148000.
Zł. 600 na n-ry: 14505 19639 32231 41968
44296 45714 51571 60061 68951 89431 94348 106384
111458 117790 118011 120523 122651 123418 138848
154359.

Zł. 500 na n-ry: 592 7249 7586 12231 17926
19242 19934 20200 24852 26338 28029 29992 32213
33030 35475 36428 40856 49933 41268 43946 44711
15601 45686 46793 49874 51555 52143 58809 59540
50715 61904 62240 64231 64874 65300 65355 65557
66782 67952 68051 68065 68580 69150 70399 72073
72261 74272 74760 75424 77131 78282 81244 82307
83515 86107 87009 88687 88769 90776 92098 92481
92577 93989 983 95304 670 98029 99798 892 101761
102041 521 105465 106068 219 107254 512 868 901
105118 641 109635 110206 532 112003 113675 878
115542 556 116289 965 118242 861 119106 120789
891 122039 124613 126621 659 127725 128309
700 132099 936 997 135415 137222 985 140331 895
141691 142321 349 143037 974 145 655 146118 282
9 150545 151107 154201 305.

Prenumerata

W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł.
miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.—
Odniesienie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49,
Telefony redakcji 27-21, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14



W jednej z zatok Ameryki Północnej zatonął parowiec „Waszyngton”. Obecnie podjęto próby w celu wydobycia z głębin morskich, ponieważ wioził on wielkie transporty złota. W tym celu skonstruowano gigantycznych rozmiarów elektromagnesy (u góry), które mają unieść zatopiony statek na górę. Na fotografii u dołu widzimy nurka, który spuszcza się w toni morską w celu zbadania położenia zatopionego parowca.

Smierć „Titiny“

czworonogiej towarzyszkii wypraw
gen. Nobilego.

General Nobile, jeszcze w czasie swej pierwszej wyprawy do bieguna północnego zabrał ze sobą małą foksterjerkę imieniem Titina. Suczka ta wprawdzie jeszcze przewędrowała z nim Japonię i Amerykę, zawsze wierna i czujna na zbliżające się niebezpieczeństwo.

W czasie ostatniej tak niefortunnie zakończonej wyprawy, Titina była ulubienicą wszystkich członków wyprawy, których rozbrajała swą wesołością, oraz dziwiła niezwykłą inteligencją. — W czasie postoju balonu na kotwicy na lotniskach europejskich Titina pilnowała, by nikt obcy nie zbliżył się do balonu, w przeciwnym razie dając znać przeraźliwym szczekaniem. W chwili od

lotu, w czasie pierwszej wyprawy Titina była niezwykle wesoła, przed drugą wyprawą jednak udawała się swym nieomylnym psim instynktem przeczuwać niebezpieczeństwo. W chwili startu poczęła wyc przeciągle i żałośnie, a pełnym nadziei żeglarzom po raz pierwszy ścisnęło się wtedy serce złym przeczuć.

Suczka na szyi miała zawieszoną blaszkę z napisem: „To jest wierna Titina, należąca do wyprawy Nobilego. Znalazca proszony jest o odesłanie jej do Włoch za wysokim wynagrodzeniem”. Być może, że blaszkę tę znajdzie kto wśród łodów podbiegunowych i odeśle do Włoch, wierne zwierzę jednak nie wróci już do słonecznego kraju i

Radiotelegrafia
pod wodą.

Z Paryża donoszą:
Według dzienników paryskich, podjęła marynarka francuska pierwsze próby porozumiewania się za pomocą radio telegrafii pod wodą.

Próby te dały wspaniały wynik. Dwie łodzie podwodne, zaopatrzone w aparaty nadawczo-odbiorcze, osiągnęły połączenie radiowe pod wodą na odległość przeszło 3 kilometrów.

Prasa podkreśla doniosłość tego wynalazku, który podczas operacji wojennych pozwoliłby łodziom podwodnym pozostawać w stałym, bezpośrednim kontakcie z główną komendą operacyjną.

nie będzie rozweselać swoimi figlami smutnych uczestników nieudanej wyprawy. Zaliczona bowiem w skład załogi wyprawy zginęła na posterunku w czasie katastrofy.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetry (na szerokość 10 szpalt). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milimetry (na szerokość 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zażr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk kosztów administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (miałyma wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.